

Z Tatr



JAN KASPROWICZ

Z Tatr

Na szczycie

Na krawędzie przepaści, ponad turnic załomy,
Tu, gdzie orły jedynie tulą skrzydła znużone,
Hej! wspieliśmy się dumnie i w błękitów ogromy
Wzrok topimy zuchwały i dłoń wznosim po słońca koronę.

Dla olbrzymów te szczyty, a dla karłów poziomy!
Gardźmy płazem, co nie śmie nawet spojrzeć w tę stronę!
W ten krąg złoty wpatrzeni, w znak sił naszych widomy,
Zakočajmy się w sobie! wszak jesteśmy, jak blaski wcielone!

Tak nam duszę rozpiera tężna szczytu ponęta
Tym szaleństwem radości, że zrywamy już pęta,
Co nas łączą z brzemieniem nędz padolnych, tak wczoraj odczujem...

A od nizin, zasłanych pobitymi zbożami,
Po sinawej mgieł fali płynie powiew za nami,
Jakby echo jęśliwe, i do serca się wkrada wyrzutem...

Góra, Kondycja ludzka,
Pycha

Wyrzuty sumienia

Orzeł

Królewski, dumny ptak
w majestatycznej pysze
Na turniach uwił tron,
skrzesanych ręką burzy:
Stąd, w słońca lecąc szlak,
w błękitach się kołysze,
Przecina niebios skłon,
lub w chmurach się zanurzy.

Ziemia w pogardzie dłań,
w granice zwarta ciasne!
W nieskończoności głąb
na zawsze snąć się rzuci...
Już traci z ócz swą grań,
z ócz gniazdo traci własne,
Na ten skalisty zrąb
snąć nigdy już nie wróci!

Leć, duszo, za nim w ślad
z uwielbień skrą w źrenicy!...

Przemoc, Ptak

Cóż to?... Rozpaczny ból
powietrze krzykiem trwoży...
To orzeł z wyżyn spadł
i wpił się w kark kozicy!...

Popłynął krwawy zdrój
po śniegów runi świeżej...
Ha! ten obłoków król,
słonecznych pan przestworzy,
Żyje, jak zwykły zbój,
i z mordu i grabieży...

Wiatr halny

I

Huczy nade mną halny wiatr... Daleki
Wprzód mnie dochodzi szum i świst, a potem
Z jakimś pogwarem, z trzaskiem i łomotem
Ciężar się kładzie na wysmukłe smreki¹.

Wiatr, Las

Drzewo

Od razu kłody o grubości snopów
Gną się w mych oczach, jak źdźbła lichej słomy:
Tak igra nimi głuchy, niewidomy
Gość, co od skalnych wlecze się przekopów.

Idę, wciąż idę po jęczącym borze...
I choć spotykam pnie, wyrwane z ziemi,
Ten szal, w błękitnym zbudzony przestworze,

By giąć i walić, strachu mi nie wlewa
Do głębi wnętrza: Radbym siły swemi
Zmierzyć się z wichrem, jak te wielkie drzewa

II

Miałem—ci w sobie ongi moc czuwania,
A dzisiaj senność ogarnia mi ducha:
Gdzie życie wrzało, tam dziś pustka głucha,
Gdzie słońce było, chmura blask przysłania.

Kondycja ludzka, Walka

Jakowaś boleść, jakaś zawierucha,
Co słabym bytom pewną śmierć wydzwania,
Niech, jak halnego wiatru straszne grania,
Wstrząsnie istotą moją: Jest—li krucha,

To po niej żalu nie będzie... A jeśli
Nieprzełamana wyjdzie z tych zapasów,
To razem z wichrem taki szlak zakreśli,

Że zetnie na nim smreki swym oddechem,
Sił pozbawione dla idących czasów,
A to, co mocne, odpowie jej echem.

¹smrek — świerk. [przypis edytorski]

III

O wichrze halny! Cóż, że przelękniona
Chowa się koza przed twojej potęgi
Wiewem niszczącym? Sam orzeł, co kręgi
Toczy podniebne, tuli się do łona

Wiatr

Szczelin turniowych, bo królewskich skrzydeł
Jędrna rozpiętość nie wytrzyma próby...
Strącaj kozice, ty posłańcze zguby,
I orły chwytaj w oka swoich sideł

I miazdź o skały, i, jak łan, pokosem
Bór położywszy, hucz szaleńczym głosem —
Razem z mą duszą hucz i świszcz radośnie:

Cóż, że z ginących strumień krwi popłynął?
Wszak nie ma szczęścia tam, gdzie życie rośnie?!
Niech świat przepada, na to on, by zginął!...

Obraz świata

IV

Huczy nade mną halny wiatr... Na drogi
Jego przemocy, po których zagłada
I ból pośpiesza, duch się mój wykrada,
Świeżo uskrzydłony, żądny łez i trwogi.

Cierpienie, Duch, Przemoc
Wiatr

A od hal bujnych płynie jęk złowrogi —
Rozpacz łkająca, że wicher pobił stada
I porozrzucał koleby... I błada,
Z włosem rozwianym i z drżącymi nogi,

Postać juhasa² przed oczy mi stanie...
I, niby orzeł z podciętymi piórami,
Krwiał skrapiający swe rodzime granie,

Duch mój do smreków tuli się bezwładnie
I naprzód czuje strach i żal ponury,
A potem znowu — senność go opadnie...

Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smre- czynach

Żonie poświęcam

I

W ciemnosmreczyńskich skał zwaliska,
Gdzie pawiookie drzemią stawy,
Krzak dzikiej róży pąs swój krwawy
Na plamy szarych złomów ciska.

Bezpieczeństwo, Góra,
Młodość, Przemiana,
Samotnik, Starość, Walka
Kwiaty, Natura, Rośliny

²juhas — młody pasterz owiec. [przypis edytorski]

U stóp mu bujne rosna trawy.
Bokiem się piętrzy turnia³ śliska,
Kosodrzewiny węzowiska
Poobszywały głazne ławy⁴...

Samotny, senny, zadumany,
Skronie do zimnej tuli ściany,
Jakby się lękał tchnienia burzy.

Strach

Cisza... O liście wiatr nie trąca,
A tylko limba próchniejąca
Spoczywa obok krzaku róży.

Drzewo, Śmierć, Trup

II

Słońce w niebieskim lśni kryształe,
Światłością stały się granity,
Ciemnosmreczyński las spowity
W blado błękitne, wiewne fale.

Światło, Woda

Szumna sikława⁵ mknie po skale,
Pas rozwijając srebrnolity,
A przez mgły idą, przez błękitny,
Jakby wzdychania, jakby żale.

W skrytych załomach, w cichym schronie,
Między graniami⁶ w słońcu płonie,
Zatopion w szum, krzak dzikiej róży...

Kwiaty

Do ścian się tuli jakby we śnie,
A obok limbę toczą pleśnie,
Limbę, zwałoną tchnieniem burzy.

Drzewo, Śmierć

III

Lęki! wzdychania! rozzalenia,
Przenikające nieświadomy
Bezmiar powietrza!... Hen! na złomy,
Na blaski turnic, na ich cienia

Cierpienie, Strach

Stado się kozic rozprzestrzenia;
Nadziemskich lotów ptak łakomy
Rozwija skrzydeł swych ogromy;
Świstak gdzieś świszczę spod kamienia.

Zwierzęta

A między zielska i wykroty,
Jak lęk, jak żal, jak dech tęsknoty
Wtulił się krzak tej dzikiej róży.

Kwiaty

Przy nim, ofiara ach! zamieci,
Czerwonym próchnem limba świeci,
Na wznak rzucona świstem burzy...

Drzewo, Śmierć, Trup

³turnia — stromy, skalisty szczyt. [przypis edytorski]

⁴głazne ławy — ławy utworzone z głazów. [przypis edytorski]

⁵sikława — Sikława to największy wodospad w Polsce, znajdujący się w Tatrach Wysokich; tu: każdy wodospad górski. [przypis edytorski]

⁶grani — stromy, skalisty grzbiet górski. [przypis edytorski]

IV

O rozżalenia! o wzdychania!
O tajemnicze, dziwne lęki!...
Ziół zapachniały świeże pęki
Od niw liptowskich, od Krywania.

Natura

W dali echowe słyhać grania:
Jakby nie z tego świata dźwięki
Płyną po rosie, co hał miękki
Aksamit w wilgną biel osłania.

W seledyn stroją się niebiosy,
Wilgotna biel wieczornej rosy
Błyszczą na kwieciu dzikiej róży.

Kwiaty

A cichy powiew krople strąca
Na limbę, co tam próchniejąca
Leży, zwalona wiewem burzy...

Drzewo, Śmierć, Trup

Cisza wieczorna

I

Rozmiłowana, roz tęskniona,
Hen! od wieczornej idzie zorzy
Zamykać Tatry w swe ramiona.

CISZA

Góra, Natura

Przed nią zawiewa oddech boży:
Wonie jedliczne i świerkowe
Ze swych lesistych wstają łoży.

A ona tuli jasną głowę
Do Osobitej⁷, by wraz potem
Kłaść ją na piersi Giewontowe.

Po regłach muśnie li przelotem,
Czoło Świnniczne⁸ w żar rozpali
I Hawrań⁹ zleje krwawym złotem.

Tak mknąc po szczycie i po hali,
Z ogniem tęsknicy ginie w dali...

II

Płonie kamienna Tatr korona,
A cisza siada między granie,
Rozleniwiła, rozmarzona.

Cisza

Nad przepaściami niema stanie,
Senność przelewa w mgieł opary,
Po skałach wiesza zadumanie.

⁷*Osobita* — nazwa góry, znajdującej się w Tatrach Zachodnich. [przypis edytorski]

⁸*Świnnica* — nazwa szczytu, znajdującego się w Tatrach; cechą charakterystyczną Świnicy są dwa wierzchołki. [przypis edytorski]

⁹*Hawrań* — nazwa szczytu, znajdującego się w Tatrach po stronie słowackiej. [przypis edytorski]

Ani się ozwie bór prastary:
Ona milczeniem gniecie smreki¹⁰,
Unieruchamia ich konary.

Przez cały przestwór, przez daleki,
Głuchą za sobą tęskność wlecze,
Snać¹¹ dźwigającą wieki... wieki...

Melancholia, Tęsknota

Za nią, jak zdroj, co ledwie ciecze,
Snują się ciężkie myśli człeczce...

III

Owiana mgłami różowemi,
Przystaje w drodze zalękniona,
Przykłada ucho swe do ziemi:

Cisza

Nic!... tylko gdzieś tam echo kona,
Tylko przygasa obłok krwawy,
Tylko blednieje Tatr korona.

Góra, Natura

Pomrok osłania skalne ławy,
A od nich płynie do stóp ciszy
Li jednostajny szmer siklawy¹².

Dźwięk

Czasem zakłęty las zadyszcy,
Albo wystrzelił krzyk pastuszy
I zmilkł... I ona znów nie słyszy

Nic w tej przelęklej, mrocznej głuszy
Nic, prócz pojęku twojej duszy...

IV

Rozmiłowana, roz tęskniona,
Schodzi powoli od miesiąca
Zamykać Tatry w swe ramiona.

Góra, Natura

Po halach srebrne krople strąca,
Srebrzy potoków seledyny,
Ciche pacierze szeptaająca.

Upłazy tuli w całun siny,
Szkliwy, jak przędze te pajęcze;
Blask żenie srebrny na gęstwiny;

Blask żenie srebrny na przełęcze,
Na wirchy, kopy, na grzebienie,
Na przepaściste ścian poręcze —

Blask naokoło srebrny żenie,
Z nim wyczerpanie i omdlenie.

¹⁰smrek — świerk. [przypis edytorski]

¹¹snać (starop.) — przecież, zapewne, prawdopodobnie. [przypis edytorski]

¹²siklawy — tu: wodospad. [przypis edytorski]

V

Opadły Tatry i omdlały,
Gdy na nie cisza rozmarzona
Płaszcz zarzuciła wiewny, biały;

Cisza

Gdy rozpostarła swe ramiona —
Srebrnej rozświetli mgławce smugi
Garnące czoła gór do łona:

Jak pas szeroki, jak pas długi,
Od Lodowego¹³ do Krywania¹⁴,
A z nimi puszcze, stawy, strugi,

Szczyt się przy szczycie ku niej słania...
Ona omdlenie wciąż rozsiewa,
Aż w tym bezkresie wyczerpania,

Tuląc się gdzieś do limby¹⁵ drzewa,
Sama wraz z bólem twym omdlewa..

Taniec zbójnicki¹⁶

Baco nasz! baco nasz!
Dobrych chłopców na zbój masz!
A nasze ciupagi
Cięższe, niż ten nagi,
Biały pałasz wraży¹⁷
Orawskich husarzy! Hej!

Baco nasz! baco nasz!
Dobrych chłopców na zbój masz!
Dobrzy chłopcy w domu nie usiedzą,
Pomkną lasem, pomkną skalną miedzą,
Do bielonej polecą Orawy
Na biesiady, na krwawe zabawy,
W ślady za orłami
Polecą turniami,
Z wyostrzoną bronią
Kozice przegonią! Hej!

Ani my porteczek, ani my cużeczki¹⁸,
Kiej wypasać musim te cudze owieczki,
A han! za wirchami¹⁹, za naszymi hory²⁰
Pełne złota, srebra spichrze²¹ i komory,
Hań! *odmierzowają* dukaty na beczki,
Kiej my ni porteczek, ani też cużeczki!

Bieda, Pieniądz

¹³Lodowy — nazwa szczytu w Tatrach po stronie słowackiej. [przypis edytorski]

¹⁴Krywan — nazwa szczytu w Tatrach po stronie słowackiej. [przypis edytorski]

¹⁵limba — gatunek drzewa z rodziny sosnowatych. [przypis edytorski]

¹⁶Z motywów pieśni ludu zakopiańskiego. [przypis autorski]

¹⁷wraży — wrog, obcy. [przypis edytorski]

¹⁸cużeczka — zdr. od: *cucha*; góralska męska peleryna lub kurta sukienka, często zdobiona haftami i obszytymi. [przypis edytorski]

¹⁹wirchy (również poniżej zdr. *wirszyczki*) — wierchy, szczyty górskie. [przypis edytorski]

²⁰hory — góry. [przypis edytorski]

²¹spichrz (lub: *spichlerz*) — budynek do przechowywania zboża. [przypis edytorski]

Hejże, chłopcy, hej !
Z wirchów, hal i kniej²²!
Za bukowy las,
Za bór jaworowy,
Hań-ci²³ czeka nas
Pieniążek gotowy —
Na cużeczki,
Na porteczki
Złota, srebra w bród!

Hejże, chłopcy, hej!
Z wirchów, hal i kniej!
Wyszły na polany
Liptowskie barany:
Do liptowskich trzód
Kany²⁴ droga? Kany?
Kany idzie perć²⁵ —
Przez życie czy śmierć?...
Z buczaka²⁶ na pniaka
Z jedliczki²⁷ na smrek,
To droga junaka,
To-ci jego bieg!
Wirszyczkami,
Turniczkami²⁸
Idzie jego perć
Na życie, czy śmierć! Hej!

*

Hej-że, chłopcy, hej!
Z wirchów, hal i kniej!
Już w dolinach ptacy pieją,
Już się buczki zielenieją,
Na Świnnicy, na Zawracie,
Naszym zamku, naszej chacie,
Biały śnieżek ginie!
Poza buczki, poza las!
Aż ślebodny²⁹ znajdziem czas
W uherskiej dziedzinie!

*

A ty, frajereczko³⁰,
Nie zoruj tak wiele!
Powrócim do domu,
Sprawim ci wesele.
Przy srebrnym miesiączku,

Kobieta

²²kniewa — las. [przypis edytorski]

²³hań-ci — tam, tam-ci. [przypis edytorski]

²⁴kany — gdzie, dokąd. [przypis edytorski]

²⁵perć — szlak prowadzący przez szczyty gór, granią. [przypis edytorski]

²⁶buczak — młody buk. [przypis edytorski]

²⁷jedliczka — młoda jodła. [przypis edytorski]

²⁸turniczki — zdr. *turnie*; strome skały, skaliste, ostre szczyty górskie. [przypis edytorski]

²⁹ślebodny (gwar.) — swobodny, wolny. [przypis edytorski]

³⁰frajereczka (gwar.) — dziewczyna. [przypis edytorski]

Przy złotej zorzycy
Pohulają z tobą
Junacy, zbójnicy.
Pohulają z tobą
Orłowie, sokoli,
Oddasz im wianeczek,
Główka cię zaboli.
Przy szumnym Porońcu,
Dunajcowej fali,
Oddasz im warkoczyk
Serce się rozżali,
W malinowym gaju,
Hań! w limbowym lesie
Wietrzyk żalność twoją
Rozwieje, rozniesie!
Niech serce—ć nie płacze,
Niech nie boli głowa:
Dla ciebie w Koszycach
Żyd korale chowa;
Miszkołackie kupcy
Mają aksamity
I jedwab mięciutki,
Kožuszką podbity,
Zlecim do Budzina,
Spadniem do Orawy
Po białe talarki,
Po dukacik krwawy!
Sądeckiego piwa
I krakowskiej wódki
Przyniesiem na żalność,
Na te twoje smutki.
Nie bywaj tak luta³¹,
Nie bywaj tak rzewna:
Kolebkę urobim
Z zamorskiego drewna,
A na krańce świata
Powędrują nóżki,
By ci *trusie* piórka
Przynieść na poduszki —
Hej!

Hej—że, chłopcy, hej!
Z wirchów, hał i kniej!
Poza buczki, poza haść,
Pójdziem, chłopcy, zbijać, kraść,
Pójdziem w orli szlak! Hej!
Posiejemy strach! Hej!
Zatrwoży się Lach,
Liptak skrzydła stuli,
Jak trafion od kuli
Ścierwożerczy ptak!
Zagrzmim jak siklawy³²,
Spadniem do Orawy,
Zaszumim jak las,
Peszt usłysz nas!

³¹*luta* — sroga. [przypis edytorski]

³²*siklawy* — wodospad. [przypis edytorski]

Bijatyka, Kradzież,
Przemoc, Strach

Hej, nie zoruj, matko miła,
Kiedyś po to nas zrodziła,
Ażeby za nami
Grzmiano strzelbiczkami!
Hej, nie lutuj, ojcze nasz,
Że nas, synów, po to masz,
Ażeby za nami
Szumiano szablami!
A wy, bracia, bratowie,
I po waszej też głowie:
Przy orawskim murze
Zawiśnie na sznurze,
W podwórku w Kubinie
Od toporca zginie,
Na wiśnickiej wieży,
Jak gnój, się uleży —
Hej!

Matka

Ojciec, Syn

Kara

Poza buczki, poza haść,
Hej—że, chłopcy, zbijać, kraść!
Wirszyczkami,
Turniczkami,
Zielonymi upłazami³³! Hej!
Sam Janosik nas powiedzie
Z pałaszem na przedzie !
Wirszyczkami,
Turniczkami,
Za orłami,
Kozicami,
Od krzaka do krzaka,
Z buczaka na pniaka:
Z niejednego pana
Zrobimy żebraka!

Bieda, Bogactwo, Pan,
Żebrak

A jak przejdzie drogą
Nagi, z bosą nogą,
Wyglodniały „swój”,
Zna—ci zakon³⁴ zbój:
Sukna da na cuhę —
A będzie—ć to sztuczka
Od buczka do buczka —
Kończ za pazuchę,
Na kierpec talara,
Bo to nasza wiara,
To nasz prawy brach³⁵!

Hej—że, chłopcy, hej!
Z wirchów, hal i kniej!
Potokami,
Jeziorami,
Wirszyczkami,
Turniczkami,
Za orłami,

³³upłaz — rozległy, poziomy lub łagodnie nachylony stok górski; jego część oddzielająca znajdujące się powyżej i poniżej stromizny zbocza. [przypis edytorski]

³⁴zakon — prawo, zbiór zasad. [przypis edytorski]

³⁵prawy brach — prawdziwy brat. [przypis edytorski]

Każem się prowadzić
Pod wirchy, na hale,
Tam już ostateczne
Wypłaczymy żale.
Tam złożymy kości
Na świeżej polanie,
Choćby je rozniosły
Kruki a *hawranie*.
Tam już ostateczną
Zakończymy pracę,
Jak one zbójniki
Słynni *polowace*.
Czy nam pod kościołem,
Czy nam pod Krywaniem,
Święta ziemia naszym
Ostatnim posłaniem!
Pan Bóg patrzy w jasność,
Patrzy w ciemną głąszę:
Z najskrytszego żlebu³⁶
Pozwie naszą duszę.
A zawsze—ć jest lepiej,
Ty zbójnicki człeku,
Spocząc ci pod turnią,
Przy buczku i smreku!
Hej!

Z Orawskiego zamku chłopcy pozierają,
Czy się popod Tatry buczki ozwijają!

Ozwija się buczek, jawor się ozwija,
A chłopcom w ciemnicy³⁷ biały dzionek mija!

Mija biały dzionek i nocka im schodzi —
Skarżą się swej doli junakowie młodzi:

Na skrwawionych nogach zberczą im kajdany,
Nie wskoczą na turnie, na skaliste ściany!

Nie zmierzą niedźwiedzia, nie strącą kozicy,
Obwisną im ręce hań! na szubienicy.

Żorują junacy: O mamiczko luba!
Iżem cię nie słuchał, przyszła na mnie zguba;

Żem się nie oglądał na twój wieczek stary,
Dziś mnie opatrują orawskie husary.

Tak mnie opatrują, że aż krew się leje,
Jako z tej zwierzyny, strzelonej wśród knieje!

Więdnie limba, więdnie na skalnym urwisku,
Biadają junacy w orawskim zamczysku:

Wysłali panowie orawskich husarzy,
By nas oblec w mundur, a nas mundur parzy!

³⁶*żleb* — podłużne, rynnowate wcięcie przecinające pionowo stok lub ścianę skalną, powstałe na skutek wietrzenia skał. [przypis edytorski]

³⁷*ciemnica* — więzienie. [przypis edytorski]

Wysłali z łańcuchem, z grubymi powrozy,
Żeśmy na turniczkach wystrzelali kozy.

Wysłali za nami do lasu, do boru,
Żeśmy im nie chcieli sługiwać u dworu.

Wysłali z rozkazem, byśmy wypasali
Te pańskie kierdele³⁸ na góralskiej hali! —

Panowie, panowie, husarscy hersztowie,
Niech wam takie sprawy nie chodzą po głowie!

Panowie, panowie, ostańcie panami,
Ale my nie będziem waszymi sługami!

Na zbój wyruszymy, duszyczka pohula,
Zabierzem pieniążki, zaniesiem do króla:

Król

Hej! królu, ty królu, wielki nasz hetmanie,
Masz—ci te pieniążki, spraw se wojsko za nie!

Wyszytytuj regiment, huf wyszytytuj zbrojny
I spiesz do śmiertelnej z nieprawością wojny!...

Stawiają w Orawie szubienic na rzędy,
Ku naszym dziedzinom husaryja w pędy!

Ku naszym dziedzinom husaryja sady,
Zejdą się z dziewczyną, dziewczyna nas zdradzi.

Kobieta, Zdrada, Złodziej

Powiedz—że mi, powiedz, ty frajerko miła,
Cóżem ci uczynił, żeś mnie tak zdradziła?

Dla ciebiem w kotliku przynosił dukaty,
A tyś mnie wepchnęła za żelazne kraty!

Dla ciebiem rabował koralików sznury,
Tyś mnie na spętanie wtrąciła w te mury!

Potom ci przynosił jedwab, aksamity,
Abym w te łańcuszki dzisiaj był spowity?

A bodaj—że we mnie piorun był uderzył
W oną złą godzinę, kiedym ci zawierzył!

A bodajś, dziewczyno, na wieki przepadła,
Żeś mi zgotowała te na kark *zawadła!*...

Nie ciesz się, tej głowy nie noś—że tak górnice,
Jeszcze nas zobaczą wirszyczki a turnie!

Zemsta

Jeszcze nas na świecie oczy tve zobaczą,
Lecz nad tobą ojciec i matka zapłaczą!

Słyszycie te szумы, słyszycie te huki?
Jak gdyby się granie³⁹ rozpadały w sztuki!

³⁸*kierdel* (gwar.) — stado owiec. [przypis edytorski]

³⁹*grani* — stromy, ostry, skalisty grzbiet górski, ostra krawędź szczytu. [przypis edytorski]

Czy to się Dunajec z drogi swej zawrócił
I huczne swe fale pod te ściany rzucił?

Hej! to nie Dunajec wody swe tu ciska;
Płynie on, jak dawniej, popod Kościeliska!

To końskie kopyta tętnią tak po moście,
Na orawski zamek *harni* jadą goście,

Z pałaszem, na przedzie,
Janosik ich wiedzie!
Hej!
Panowie, panowie,
Husarscy hersztowie,
Teraz nie po naszej, lecz po waszej głowie!
Hej!

Tańczą już zbójnicy
W zamkowej świetlicy,
Każą sobie pięknie grać,
Wino z beczki szumnie lać!
Hej!

Taniec, Zabawa

A gdy się napiją,
Gdy się natańcują,
Te dźwierze⁴⁰ wybijają,
Kajdany rozkują!
Hej!

Zamczysko podpałą na wsze cztery wiatry,
Aż się zczerwienięją nasze siwe Tatry!

Ogień

Taki ogieniaszek pod mury podłożą,
Że w tę nockę ciemną pomkniemy jak w zorzą!

Pomknem na swobodę!
My junaki młode —
Hej!
W tę skalną zagrodę!
Wirszyczkami,
Turniczkami,
Zielonymi upłazami,
Od krzaka do krzaka,
Z buczaka na pniaka —
Hej!

Łańcuch nasz rozkuty:
Nie pójdziem w rekruty⁴¹,
Ani też w parobki⁴²
Wiązać cudze snopki,
Ani na wysłudze
Paść barany cudze!
Na wirchy, a turnie
Poniesiem się górnice,
Gdzie schodzą na pasze

⁴⁰dźwierze — drzwi. [przypis edytorski]

⁴¹pójść w rekruty — zostać przymusowo wcielonym do wojska. [przypis edytorski]

⁴²pójść w parobki — zostać parobkiem, służyć w czymś gospodarstwie. [przypis edytorski]

Te kozice *nasze!*
Na wanty, na czuby,
Hej! *orełku* luby,
Ptaku bystropióry,
Poniesiem się w chmury!

Wirszyczkami,
Turniczkami,
Za orłami,
Kozicami,
Od krzaka do krzaka
Z buczaka na pniaka!
Hej!
Posiejemy strach!
Hej!
Janosik na przedzie
Szyknie nas powiedzie,
Pałaszem wywinie,
Aż wszystko złe zginie —
Hej!
W szczęśliwej godzinie —
Hej!
Zatrwoży się Lach,
Liptak skrzydła stuli,
Jak trafion od kuli
Ścierwożerczy ptak,
Gdy nas w górny szlak,
Z pałaszem na przedzie,
Janosik powiedzie!

Ach!
Dziś nam tonąc w łzach!
Janosik nie żyje,
Czarny dół go kryje,

A pałasz ten rdzawy,
Co nas wiódł z Orawy,
Na wysokiej horze
Zacięty w jaworze —
Ach!...

Przywódca, Śmierć

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://www.wolnelektury.pl/katalog/lektura/z-wichrow-i-hal-z-tatr>

Tekst opracowany na podstawie: Jan Kasprawicz, Krzak dzikiej róży, Towarzystwo Wydawnicze, Lwów, 1898

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Olga Sutkowska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.